





Paweł Valde-Nowak: Cenny nadmiar badawczego szczęścia

ROZMAWIA MAREK TOMALIK
ZDJĘCIA TOMASZ WIECH/AGENCJA GAZETA

Profesor Paweł Valde-Nowak z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego łączy żelazną konsekwencję badań archeologicznych z fantazją marzyciela. Przedstawia dowody na wczesne osadnictwo w polskich Karpatach, przesuując jego początki o 100 tys. lat wstecz. Wyniki jego badań wielokrotnie okazywały się przełomowe. Wieloletnie wysiłki profesora docenili m.in. Jean Clottes, jeden z najwybitniejszych badaczy jaskiń, i luminarz archeologii Paul Bahn. Obecnie Paweł Valde-Nowak pełni funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Kiedy zawodowo zainteresował się Pan Podhalem?

Jeszcze w latach 70. XX w. naukowcy uważali, że osadnictwo w polskich Karpatach zaczęło się nie wcześniej niż w czasach średniowiecza. Brak było dowodów na to, że człowiek z epoki kamienia przemieszczał się w terenach górskich. Ta domniemana pustka osadnicza zaintrygowała mnie już w czasach studiów. Wraz z kolegą przeprowadziliśmy więc gruntowne badania, robiąc długie marszrutę po zaoranych polach i szukając na powierzchni ziemi prehistorycznych śladów. Trwało to ponad 10 lat, ale przekonaliśmy się, że w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej, która miała być pustynią osadniczą, występuje pełna reprezentacja kompleksów kulturowych znanych archeologom z innych miejsc. Wiosną 1985 r. trafiliśmy na pole Andrzeja Bednarczyka i tu, 100 m od jaskini w Obłazowej, znalazłem kolejne stanowisko, które nazwałem Nowa Biała 1. Stało się oczywiste, że człowiek paleolityczny musiał tu być. Ale czy wchodził do jaskini i czy pozostawił w niej jakieś ślady? Latem tego samego roku podjąłem badania w jaskini. Doszliśmy wówczas do jednej z pierwszych warstw kulturowych, w której znalazłem bumerang i inne towarzyszące mu cenne przedmioty. Kolejne lata i dalsze badania pokazały, że Obłazowa jest porównywalna z najlepszymi archeologicznymi sekwencjami europejskimi i że była siedzibą neandertalczyków.

A więc na terenie Polski żyli neandertalczyki...

Lista miejsc, w których znaleziono dowody ich pobytu, wciąż się wydłuża. Ślady te grupują się na południu naszego kraju, w Małopolsce i na Śląsku. Znamy je z jaskiń, takich jak Ciemna koło Ojcowa, i z obozowisk na wolnym powietrzu, jak



Znaleziony w jaskini w Obłazowej najstarszy bumerang na świecie liczy sobie 30 tys. lat. Kto wie, jakie jeszcze sensacje czekają nas w tej pieczarze? Profesor Valde-Nowak rozpoczął tam właśnie kolejne badania...

np. podkrakowskie Piekary czy Kraków-Zwierzyniec. Świadectwem tego osadnictwa są niemal wyłącznie narzędzia krzemienne wykonane z użyciem charakterystycznych technik. Do czasu moich odkryć w jaskini w Obłazowej nie znaleziono jednak w naszym kraju szczątków kostnych neandertalczyka.

Dlaczego postanowił Pan szukać jego śladów?

Nie szukałem neandertalczyka. Pierwsze badania paleolitu polskich Karpat miały na celu wyjaśnienie kilku roboczych hipotez związanych np. z rolą naturalnych komunikacyjnych arterii wyznaczanych przez przełęcze i doliny dużych rzek w epoce kamienia. Odkrycie pierwszych stanowisk paleolitycznych nad górnym Dunajcem – obozowisk łowieckich sprzed 11 tys. lat – wydawało się nadmiarem badawczego szczęścia. Na myśli o neandertalczyku musiało zabraknąć wyobraźni.

W jaskini w Obłazowej znalazł Pan to, czego się spodziewał?

Znalazłem dowody na jeszcze wcześniejsze osadnictwo. Były to zawieszki z kła lisa polarnego, zawieszki (zapewne amulety) z muszli kopalnych *Conus*, dwa narzędzia rogowe, kliny górnicze znane z kopalń krzemienia, bardzo rzadko spotykane narzędzie z kryształu górskiego, wreszcie paleta z piaskowca, służąca być może do rozcierania barwnika. Są to przedmioty, które dla paleolitycznego człowieka musiały być cenne. I wszystkie zostały obsypane ochrą – czerwonym pigmentem, którego użycie w archeologicznych pradziejach sugeruje symbolikę życia i śmierci. To miejsce musiało być związane z pewną obrzędowością.

A może jednak było to tylko stanowisko łowieckie?

Fakty zweryfikowały już hipotezę, której broniłem przez pierwsze lata badań, traktując wszystkie poziomy osadnicze w tej grocie jak nawarstwione „podłogi” kolejnych myśliwskich obozów neandertalczyka, a potem kromanińczyka. Elementem najważniejszym były odnalezione tu fragmenty palców, dystalne szczątki dłoni, przy równoczesnym braku dalszych części szkieletu. To są najstarsze udokumentowane badaniami i publikacjami szczątki człowieka znalezione w Polsce. Datowane na... 30 tys. lat! Data jest z Oksfordu, z akceleratora. W tym miejscu warto wspomnieć, że również w tej dziedzinie szykuje się przełom. Minie jednak trochę czasu, nim w świecie naukowym się to uprawomocni.

Czy te kości mogą sugerować jakieś relacje ze słynną jaskinią w Gargas?

Sądzę, że nawiązanie do ponad 200 przedstawień dłoni z Gargas we francuskich Pirenejach wręcz się narzuca. Tam wiele dłoni ukazano z brakującymi palcami, co nasunęło przypuszczenie, że może chodzić o świadectwo rytualnych amputacji, np. podczas inicjacji. Trzeba pamiętać, że tony osadów Obłazowej

przesialiśmy przez sita o prześwicie dziesiątych części milimetra. Takie podejście, dotychczas niespotykane w badaniach polskich jaskiń, dało nam pewność, że nie przeoczyliśmy innych ludzkich kości. A więc musimy myśleć o dwóch kostkach ręki w kategoriach specjalnego depozytu, tj. grobu, albo nawiązania do symboliki ludzkiej dłoni, którą świetnie dokumentuje wiele przedstawień naskalnych w jaskiniach francuskich i hiszpańskich, jak np. Cosquer czy Pech Merle.

Zostały złożone w ofierze i potem pełniły funkcję amuletów?

Na początku przyszło mi do głowy, że sugerują amputację palców dokonaną na przykład w czasie obrzędu inicjacyjnego. I to może być pożywką dla nowej fazy dyskusji rozpoczętej już blisko sto lat temu, kiedy odkryto Gargas. Druga hipoteza zakłada istnienie szamana czy jakiejś grupy ludzi, która w czasie odprawiania magicznych praktyk posłużyła się szczątkami kostnymi człowieka. Trzeba zaznaczyć, że depozyt znajduje się w kręgu głazów, wielkich granitowych otoczków przyniesionych do jaskini. A więc człowiek urządził tutaj krąg oddzielający świat żywych i umarłych, bóstw i ludzi, sacrum i profanum. To się powtarza np. w późnoneolitycznych kurhanach czy Stonehenge.

Obłazowa spełniała zatem funkcję czegoś w rodzaju paleolitycznego sanktuarium?

Elementami, które przesądziły o tym, były szczątki człowieka oraz brak typowego dla obozowisk łowieckich zespołu odpadków. Znaleziono bardzo niewiele odłupków związanych z obróbką kamienia i szczątków świadczących o ćwiartowaniu upolowanych zwierząt. Zamiast tego odkryłem przedmioty obrzędowe, kultowe, które spotykamy niemal wyłącznie w grobach z tego czasu. Sanktuaria jaskiniowe spełniają potrzeby wielu modlących się na całym świecie, bez względu na wyznanie. Skupienie się na przeżyciach duchowych prowadzi do mistycyzmu, do uwznioślenia, do chęci zamknięcia „siły fatalnej” w mrokach, półcieniach i kamiennych kręgach... Człowiek w mrocznych jaskiniach musiał przeżywać coś szczególnego – czy łączył się z bóstwami, czy tylko odbywał orgie? Nawet tak prowokacyjnie postawiony problem znajduje odpowiedź we współczesnym świecie, ponieważ ludzie w sytuacjach szczególnych, ekstremalnych, robią czasem jedno, a czasem drugie – bardzo chętnie się modlą, ale zdarzają się mordy rytualne lub ekscesy, które z tzw. normalnością i równowagą nie mają wiele wspólnego.

Otoczenie jaskini Obłazowa też musiało być w jakiś sensie wyjątkowe dla praludzi.

Jej szczyt był doskonałym punktem obserwacyjnym. Pamiętajmy jednak, że w plejstocenie krajobraz wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj. Obłazową oblewały wówczas wody Pra-Białki, więc mogła ona być nawet trudno dostępną wyspą pośród rozlewisk rwącej górskiej rzeki. Ceremonialno-obrzędowa rola jaskini jest

Depozyt znajduje się w kręgu głazów – wielkich granitowych otoczków przyniesionych do jaskini. A więc człowiek urządził tutaj krąg oddzielający świat żywych i umarłych, bóstw i ludzi, sacrum i profanum. To się powtarza np. w późno-neolitycznych kurhanach czy Stonehenge.

pewna. Dla jednych depozyt w Obłazowej to symboliczny grób, dla innych wotywny dar lub specjalnie urządzone miejsce, w którym padały zaklęcia.

I było to miejsce znane człowiekowi paleolitu w promieniu, powiedzmy, 500 km?

Dysponuję dowodami na to, że człowiek w epoce kamienia miał dalekosiężne kontakty, że znał i zapewne wysoko cenił surowce sprowadzane z bardzo daleka. Znaleźiska z Obłazowej doskonale to potwierdzają. Wśród wydobytych tam przedmiotów są okazy z krzemienia występującego prawie 300 km od Obłazowej, jak na przykład krzemień wołyński czy tzw. święciechowski z okolic Annopola.

Cennym znaleziskiem w Obłazowej jest słynny już, najstarszy bumerang świata...

Rzeczywiście, wiadomości o nim zostały opublikowane m.in. w prestiżowym czasopiśmie naukowym *Nature*. To było we wrześniu 1987 r., po wcześniejszych recenzjach naukowców, m.in. z British Museum. Jest zasadniczo różny od tych najstarszych (do niedawna), znalezionych w Danii. Dotąd najstarsze drewniane bumerangi datowano na 7–8 tys. lat. Ten z Obłazowej, liczący 30 tys. lat, wykonany z ciosu mamuta, ma parametry bumerangu typu Queensland, czyli półksiężycowego, o zaokrąglonych końcach, i płasko-wypukłym przekroju poprzecznym.

Czym był i komu służył?

Trzeba się zastanowić, czy na co dzień używano takich bumerangów. Można sobie bowiem wyobrazić, że służyły tylko od wielkiego święta i jedynie wódz mógł je posiadać. I raz, jedyny raz, wykonano taki bumerang, podobnie jak szczybiec na Wawelu, którym nigdy nikogo nie usieczono, ale pasowano nim rycerzy. Nie zdołamy tego jednoznacznie rozstrzygnąć.

A gdzie bumerang znajduje się teraz?

Przez rok był na wystawie *Czasy mamutów* w paryskim Muzeum Historii Naturalnej, jako jedyny eksponat z Polski. Teraz jest zamknięty w sejfie PAN w Krakowie.

W gruncie rzeczy badanie odległych dziejów człowieka polega na czytaniu z bardzo drobnych elementów...

Jest to wyzwanie wydawałoby się ponad nasze siły i możliwości poznawcze. Rozbieżność stawianych hipotez pokazuje, jak z tych samych faktów można ułożyć projekcję zupełnie różnej rzeczywistości. Na szczęście zdarzają się odkrycia o wyjątkowym nagromadzeniu jednoznacznych świadectw, które nadają sens dawniej uzyskanym informacjom, a przy tym wyznaczają kierunki dalszych poszukiwań. Obłazowa jest takim stanowiskiem. □

